

Niech żyje
rząd robotniczy
i włościański!



Niech żyje
Socializm!

Warunki prenumerat:
w Warszawie z odnośnieniem
miesięcznie Mk. 5200.—
bez odnośnienia „ 4600.—
na prowincji miesięcz. 5200.—
Zagranicą „ 8000.—

Ceny ogłoszeń:
w tekście (przed kron.) Mk. 500
Nekrologi „ 2.0
zwykłe „ 200
dobre za jeden wyraz „ 100
Ceny ogłoszeń należy rozumieć
za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w N. niedzielne o 25% drożej
Fartazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu
Administracji o 10% drożej
Każda nowa po wyższe taryfy obowiązuje
wszystkie przyjęte ogłoszenia od
dnia zmiany cen bez uprzedniego za-
wiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Admini-
stracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedynczy 200 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Warszawska Rada Związków Zawodowych zawiadamia wszystkich towarzyszy, zorganizowanych w Związkach Zawodowych, iż wybory do Rady Kasy Chorych przeprowadza Polska Partja Socjalistyczna przy czynnym współudziale Warszawskiej Rady Związków Zawodowych. Wobec tego W. R. Z. Z. wzywa całą klasę robotniczą do moralnego i materialnego poparcia wyborów i głosowania w dniu 4 lutego na listę P. P. S. — Nr. 2.

Po zerwaniu konferencji paryskiej.

SWOBODA DZIAŁANIA.

Paryż, 6 stycznia. (PAT). — W sprawie zerwania konferencji paryskiej. Agencja Havasa ogłasza następujący komunikat: Francja, Belgja i Włochy uzyskały ostatecznie swobodę działania. Nie ulega żadnej wątpliwości, że wspomniane trzy państwa z zinną krwią i umiarkowaniem, jednak równocześnie z całą stanowczością, przeprowadzą swój program. Nie ulega też wątpliwości, że w końcu i Anglja uzna za właściwe przyłączyć się do tej metody. Rozstrzygnięcie spoczywa w rękach komisji odszkodowań, która zadecyduje w sprawie udzielenia Niemcom moratorium, oraz wypowie się co do uchybień Niemiec w zakresie dostaw węgla. Większością głosów w komisji odszkodowań Niemcom udzielone będzie ewentualnie moratorium dwuletnie, jednocześnie zaś rząd francuski poczyna wszelkie gospodarcze i finansowe zarządzenia.

NOWA ENTENTA.

Rzym, 6 stycznia. (A. W.). — „Giornale di Roma” omawiając zerwanie konferencji paryskiej i wytworzoną w związku z tem sytuację polityczną, wspomina o nowej Entencie, w skład której wejdzie: Francja, Belgja i Włochy.

Charakterystycznym jest, że tak wspomniany dziennik jak i cały szereg innych pism przemawiają w obronie interesów Francji.

Z FRANCJĄ CZY Z ANGLJĄ?

Paryż, 6 stycznia. (PAT). — Według informacji „Matina” Poincare wysłał depesze do rządów: w Warszawie, Pradze, Bukareszcie i Belgradzie ze szczegółowym przedstawieniem sytuacji, wytworzonej przez zerwanie konferencji paryskiej. Wiadomość powyższą zaopatruje „Matin” w następujące uwagi: Francja niewątpliwie nie będzie się domagała od tych państw, aby uczyniły wybór pomiędzy Francją i Anglją, temi głównymi fundatorkami nowo utworzonych państw, państwa te wiedzą bowiem dobrze, że Francja jest po ich stronie.

POSIEDZENIE KOMISJI ODSZKODOWA- WAŃ.

Berlin, 7 stycznia. (A. W.). — Na posiedzeniu komisji reparacyjnej w dn. 6 b. m. rozpatrywano sprawę wysłuchania przedstawicieli Niemiec w kwestji uchybień Niemiec w dostawie węgla. Na żądanie Bradbur'ego postanowiono wezwać na posiedzenie poniedziałkowe komisji przedsta-

wiciela Niemiec, któryby raz jeszcze wytuszczył przyczyny niedotrzymania wyżej wymienionych zobowiązań przez Niemcy.

Zamiary Francji.

Paryż, 7 stycznia. (PAT). — „New York Herald” ogłasza program, który rząd francuski zamierza przeprowadzić w związku z oczekiwanym stwierdzeniem przez komisję odszkodowań uchybień niemieckich w sprawie dostaw węglowych. Program ten przewiduje między innymi co następuje: Po zakomunikowaniu rządowi francuskiemu decyzji komisji odszkodowań w sprawie uchybień ze strony Niemiec, rząd francuski zakomunikuje te uchwały formalnie swoim sprzymierzeńcom i wezwie ich, aby współdziałali z nim w dalszej akcji. Jednocześnie Francja, a ewentualnie i Belgja, zawiadomią Niemcy, że przystąpią do zajęcia lasów państwowych w Nadrenji, opodatkowania węgla, oraz obsadzenia wszystkich urzędów celnych na obszarze Ruhry i nad granicą nadreńską urzędnikami francuskimi, których zadaniem będzie ściąganie 25 proc. opłat wywozowych. Od stanowiska rządu niemieckiego zależny będzie rozmiar działania wojskowego. Prawdopodobnie w połowie przyszłego tygodnia uda się na wspomniane wyżej obszary kilka tysięcy urzędników łącznie z inżynierami, w celu objęcia wyznaczonych dla nich stanowisk w zarządach lasów, zarządach kopalnianych i w urzędach celnych. Urzędnikom tym towarzyszyć będzie około 7.500 żołnierzy. W Nadrenji oraz wzdłuż granicy francuskiej znajduje się ponadto 280.000 żołnierzy, których zadaniem będzie interwenjowana w razie gdyby wymienione wyżej zarządzenia miały natrafić na opór ze strony władz niemieckich.

POGOTOWIE FRANCJI.

Berlin, 6 stycznia. (PAT). — Biuro Wolffa donosi: Według informacji „Matina” armja w Nadrenji jest w pogotowiu. Marszałek Foch przygotowuje akcję wojskową. Rada ministrów, która zbierze się dziś w pałacu Elizejskim powzięła ostateczną decyzję.

PRZYGOTOWANIA BELGIJSKIE.

Paryż, 7 stycznia. (PAT). — „Journal” donosi, że rząd belgijski czyni przygotowania celem powołania jednego rocznika milicji.

Paryż, 7 stycznia. (PAT). — „Petit Parisien” donosi z Brukseli, że Belgja zgodziła się na wzięcie udziału w ewentualnym obsadzeniu Essen.

CO ZROBIA NIEMCY?

Wiedeń, 6 stycznia. (PAT). — „Neue Freie Presse” donosi z Berlina: W razie, gdyby Francja wkroczyła do zagłębia Ruhry, wówczas rząd niemiecki, według informacji prasy berlińskiej, zaprotestuje natychmiast u rządu angielskiego i amerykańskiego przeciwko naruszeniu traktatu wersalskiego. Niemcy w tym wypadku wstrzymają wszelkie dalsze wypłaty, do których zobowiązały się na podstawie traktatu wersalskiego, ponieważ traktat ten będą uważały za zerwany przez Francję. Niemieckie koła polityczne spodziewają się, że Anglja i Ameryka stwierdzą również fakt naruszenia traktatu i w ten sposób poprą moralnie Niemcy.

NADZIEJE NA AMERYKĘ.

Berlin, 7 stycznia. (PAT). — Zainteresowanie berlińskich kół politycznych i prasowych koncentruje się w obecnej chwili na wiadomościach, nadchodzących z Ameryki.

Nadzieje jednak, które koła polityczne pokładają w amerykańskiej interwencji, okazują się coraz widoczniej zbyt wygórowanymi i przedwczesnymi. Dziś nadchodzą, w przeciwieństwie do dotychczasowych wiadomości pracowych o rzekomo postanowionej już interwencji amerykańskiej na korzyść Niemiec wiadomości, według których prezydent Harding oświadczył kategorycznie, że rząd amerykański w obecnej chwili nie myśli o zwołaniu konferencji w sprawie odszkodowań niemieckich.

PROGRAM AMERYKAŃSKI.

Berlin, 6 stycznia. (PAT). Pisma donoszą z Nowego Jorku, że gabinet zajmował się dzisiaj sytuacją europejską. Z miarodajnej strony z Waszyngtonu donoszą, że program Stanów Zjednoczonych polega obecnie na tem, aby sekretarz stanu Hughes zainicjował rokowania informacyjne w celu stwierdzenia, czy mocarstwa są skłonne zgodzić się na zwołanie międzynarodowej konferencji rzeczoznawców, dla ustalenia wysokości niemieckich długów reparacyjnych.

Sprawa Mossulu.

Ze wszystkich spraw spornych, jakie mają być uregulowane na konferencji w Lozannie, największe zainteresowanie wywołuje dzisiaj kwestja Mossulu, zarówno bowiem delegacja turecka, jak i reprezentacja mocarstw europejskich, w tej to sprawie kierowana i inspirowana wyłącznie przez Anglję i jej głównego delegata lorda Curzona, wykazują zaciętość i nieustępliwość. Mossul staje się kamieniem, o który rozbić się może cała konferencja lozańska.

Przedmiotem sporu jest niewielki stosunkowo obszar azjatyckiego wilajetu (departamentu) Mossulskiego, położonego pomiędzy Eufratem a granicą perską, po obu brzegach Tigris'a, przeciętego linją kolei bagdadzkiej, jak wiadomo, zbudowanej i eksploatowanej do wybuchu wojny światowej, przez konsorcjum niemieckie z berlińskim „Deutsche Bank” na czele. Olbrzymie znaczenie ekonomiczne tego obszaru polega nie tyle na tem, że przez terytorjum wilajetu Mossulskiego przebiega linja kolejowa, łącząca Konstantynopol, Smyrnę i Angorę z Bagdadem, stolicą Mezopotamji, ile na tem, że cały ten obszar obfituje w bardzo bogate źródła ropy naftowej. Stare to i od wieków znane pole naftowe, ciągnące się szeroko aż w głąb sąsiedniej Persji. Eksploatację tych wielkich obszarów naftowych rozpoczęto przecież od niedawna. W Persji cały obszar naftonosny zagarnęła Anglja, za pośrednictwem Anglo-Perskiej Kompanji Naftowej (Anglo-Persian Oil

Company Ltd.), będącej głównem przedsiębiorstwem silnego dzisiaj angielskiego koncernu naftowego indyjsko-perskiego: t. zw. Burmah Oil Anglo-Persian; tutaj, w Persji, pozycja angielska jest niezwykle silna, monopolistyczna i żadnej już konkurencji natrzyje angielscy obawiać się nie mają potrzeby.

Inaczej zgola ułożyły się stosunki w sąsiedniej dzielnicy tureckiej w Mezopotamji, a zwłaszcza w wilajecie Mossulskim. Niemcy, zyskując, po długich walkach z Anglją, koncesję na budowę kolei bagdadzkiej, mieli również na widoku i eksploatację pól naftowych w obwodzie Mossulu. Wymogli tedy wówczas na Turcji przywilej nie byle jaki, mianowicie: Turcja oddawała koncesjonariuszom niemieckim na własność długie pasy terenów szerokości 40 klm. po obu stronach linii kolejowej, a to w celu eksploataowania znajdujących się tam źródeł nafty. Rzecz prosta, że Niemcy, budując kolej bagdadzką, w taki sposób kierowali linję kolejową, aby ów pas naftowy obejmował najbogatsze źródła naftowe. Kiedy przed dziesięć laty rewolucja młodo-turecka obaliła Abdul-Hamida, koncesje naftowe niemieckie zostały zanulowane. Pod wpływem okoliczności zewnętrzno-politycznych Młodo-Turcy oddali znowu obszary naftowe mossulskie do eksploataowania cudzoziemcom, ale już nie wyłącznie Niemcom, jeno mieszanemu konsorcjum angielsko-niemieckiemu, przy sporym udziałzie

le w przedsiębiorstwie skarbu tureckiego. Mianowicie, w końcu października 1912 r. utworzone zostało Tureckie Towarzystwo Naftowe (Turkish Petroleum Company Ltd.) z kapitałem 80 tysięcy funtów szterlingów, z czego połowa kapitału angielskiego, jedna czwarta część kapitału tureckiego (skarbu państwa), pozostała zaś czwarta część dodał znowu berliński „Deutsche Bank”, jako główny akcjonariusz kolei bagdadzkiej.

Wybuch, przebieg i wynik wojny światowej gruntownie zmieniły formalny i faktyczny układ stosunków w obwodzie naftowym Mossulu. Na mocy traktatu wersalskiego prawa i przywileje niemieckich akcjonariuszy Tureckiego Towarzystwa Naftowego zostały anulowane; na podstawie zaś traktatu sevrskiego skarb turecki, jako akcjonariusz tego przedsiębiorstwa bez żadnego odszkodowania odstąpić musiał swe prawa i swe udziały na rzecz pozostałych, to znaczy angielskich akcjonariuszy, czyli obecnie cały kapitał, wszystkie akcje, cały majątek Turkish Petroleum Company, znajduje się niepodzielnie w rękach angielskich.

Zwycięstwo rządu angielskiego, unieważnienie przez Zgromadzenie Narodowe w Angorze wszystkich układów, zawartych przez rząd sultański w Konstantynopolu, a tem samem formalne, nieuznanie przez faktyczny dzisiaj rząd turecki traktatu sevrskiego, wytworzyły zgoła nową sytuację. Turcy domagają się dzisiaj w Lozannie zwrotu całego wilajetu Mossulskiego, a tem samem chcą zwrotu co najmniej połowy obszarów naftowych, posiadanych przez Turkish Petroleum Co. Motywy delegacji tureckiej, wysuwane na poparcie tego żądania są rozmaitej natury: historycznej, geograficznej, administracyjnej i komunikacyjnej. O rzeczy atoli najważniejszej — o źródłach, o bogactwach naftowych — delegacja turecka oficjalnie milczy zupełnie. To samo daje się powiedzieć i o delegacji angielskiej, która zbija motywacje tureckie wszystkimi, dającymi się pomyśleć argumentami, ale uporczywie milczy o nafcie. A przecież uporczywość, z jaką delegacja turecka domaga się zwrotu wilajetu Mossulskiego, a również i zacietoszenie, z jaką lord Curzon, w imieniu wszystkich wielkich mocarstw europejskich, zwalcza domaganie się Turków, mają swe główne źródło właśnie w bogactwach naftowych okolic mossulskich.

Delegacji tureckiej idzie bowiem głównie o odzyskanie dla skarbu tureckiego straconego udziału 25 proc. w majątku i zyskach Turkish Petroleum Company. Na odzyskanie bowiem samego wilajetu Mossulskiego Turcy liczyć nie mogą; takie żądanie napotka na energiczny opór nie tylko Anglii, ale i Francji i Włoch, a to z powodu, że ustępstwo tego rodzaju na rzecz Turcji, groziłoby mogło wszystkim terytorjalnym i gospodarczym zdobyciom, osiągniętym na Wschodzie azjatyckim przez te mocarstwa. Rachuby tureckie, że przeciw sprawie Mossulu zdołają na konferencji lozańskiej zamknąć z pewnym zyskiem, opierają się — że się tak wyrażymy — na naftowym antagonizmie amerykańsko-angielskim, na dążeniu zarówno Anglii, jak i Stanów Zjednoczonych do opanowania głównych i najbo-

gatszych źródeł ropy na całym globie ziemskim. Wielkie bowiem przedsiębiorstwa naftowe północno-amerykańskie, przede wszystkim zaś potężna Standard Oil Company, oddawna zabiega już o zdobycie w Mezopotamii, w obwodzie Mossulu, odpowiednich terenów naftowych, ale zawsze, jak dotąd, zabiegi te rozbiły się o monopolistyczną pozycję Turkish Petroleum Company. Otóż Turcy konferują poufnie i prywatnie z przedstawicielami nacierzący amerykańskich i przyrzekają uwzględnienie interesów i życzeń północno-amerykańskich w wypadku, jeżeli obwód Mossulu będzie oddany z powrotem Turcji. O tych rozmowach i przyrzeczeniach tureckich wiedzą dobrze Anglicy, wiedzą również i Francuzi z Włochami. Pierwsi zatem, broniąc swego absolutnego stanu posiadania nie chcą słyszeć ani rozprawić o zwrocie wilajetu Mossulskiego — Turcji, drudzy zaś stanowisko Anglii popierają z tego względu, że spodziewają się, iż w ten sposób ułatwią sobie porozumienie z Anglią w sprawie dopuszczenia francuskich i włoskich kapitałów do interesów naftowych mossulskich.

Sprawa zatem Mossulu wykracza, w tych warunkach, poza ramy sporu angielsko-tureckiego i staje się, w atmosferze intryg konferencyjnych w Lozannie, małym, ściągającym nad Lemańskie jezioro, nacierzący z całego świata.

J. Most.

WACŁAW CZOSNOWSKI.

Tydzień.

Okopy Świętej Trójcy na placu Trzech Krzyży.

Młokosom imponuje marszu twardy krok. Barykady... Każdemu, kto tylko się zbliży Kula w serce lub bagnę skrytobójczy w bok.

Niema wodzów. Nikt głośno nie rzuca rozkazu.

Tylko ludzi bibuły gadzinowy syk. Artysta krwią wykończył tło blade obrazu, A lud dotąd milczący — wydał zgrozy krzyk.

Dobrotliwa odezwa zatroskanych matek. Przytulona do murów, lka beztreścią słów. Na odległym ementarzu, u Wolskich rogatek, Groźny tłum słuchający pogrzebowych mów.

Dosyć było pogardę w zemście rozplomienić; Jedno słowo podszeptać, wskazać palcem: — Ci!

Aby miejskie latarnie w szubienice zmienić; By tłum ruszył w obronie praw swoich i czci...

„Bogu Wszeczmogącemu i Tobie Narodzie”... Po raz drugi... Nie słyszą, z Boga sobie drwią!

Obłudnie kaznodziejąc o prawie i zgodzie, Wnoszą ręce złyżgane przeniewinną krwią.

Kłamstwa komunistów.

Zw. zaw. rob. przemysłu spożywczego przesyła nam następujący artykuł:

W Nr. 1 „Walki Robotniczej” z dn. 22 grudnia 1922 r. przywódcy Związku mącznego rzucają cały szereg oszczerstw na Zarząd Zw. zaw. rob. przemi. spożywczego, chcąc w ten sposób odwrócić uwagę klasy pracującej od swej niecej roboty rozbijania Zw. spoż. i rzucici wypróbowanym zwyczajem winę na kogo innego.

Po fałszywym przedstawieniu powodów wystąpienia ze Związku spoż. kilkunastu warchotów, którym nie podobało się to, iż w Związku należy ściśle przestrzegać wskazań kongresu i paragrafów statutu, rozczulają się autorzy artykułu nad... szkoda, jaką ponosi wskutek rozbitcia klasa robotnicza. Czyż to kpiny? Następnie wymieniają cały szereg oddziałów, które jakoby powstały z radością powstanie Zw. mącznego i natychmiast się do niego przyłączyły. A w rzeczywistości z wymienionych oddziałów jeden tylko Łowicz przystąpił do Zw. mącznego i to jedynie dlatego, że był zaległy Centrali Zw. spoż. za kilka miesięcy, łącząc się zaś w Zw. mącznym nie potrzebował opłacić zaległej należności. Wprost bezcelnością jest wymienianie Łodzi, jako swego oddziału, gdyż wszystkim wiadomo, że przed kilku miesiącami wyrzucono stamtąd komunistów i obecnie Zarząd, na czele którego stoi tow. Rapalski, leczy rany, które pozostawiły w oddziale rządu komunistycznego.

Następnie panowie ci dużo mówią o konferencjach połączeniowych, które nie doszły do skutku, jakoby z winy przywódców Zw. spoż. Jest to prostym kłamstwem, gdyż delegaci Zw. spoż. narawdę parli do połączenia, zdając sobie dokładnie sprawę, iż istnienie kilku Zw. jednego zawodu wychodzi tylko na korzyść kapitalistów. Związek zaś mączny potrzebny był dyktatorom nad proletariatem dla pracy partyjnej, którą łatwiej im jest prowadzić pod przykrywką Związku zawodowego. Chcąc jednak być czystymi w oczach klasy robotniczej, muszą z jednej strony udawać pojednawczość, z drugiej zaś strony, jeżdżąc po prowincji, sieją różne kłamstwa, przy pomocy których starają się rozbić Zw. spożywczy. Ostatnio wysłali do wszystkich oddziałów Zw. spoż. okólnik, w którym kłamliwie twierdzą, że Zw. spoż. już się rozpada i nawołują do przystępowania do Zw. mącznego.

Następnie w fałszywym świetle przedstawiają konferencję we Lwowie, oraz wydalenie okregowca p. Bogusławskiego. Opowiadają oni mianowicie, iż został on wydany za to, że hołduje innym poglądom, gdy tymczasem w rzeczywistości przyczyną tego było, iż będąc opłacany przez Zw. spoż. prowadził za te pieniądze agitację partyjną, nie interesując się wcale powierzonymi mu oddziałami. Oburzeni członkowie (np. Równie) zażądali usunięcia p. Bogusławskiego, zaś kilka pudów literatury partyjnej, pozostawionej w lokalu związkowym, wysłali z powrotem do Lwowa na jego nazwisko. Chwalenie się, iż do Zw. mącznego w Warszawie należą wszyscy piekarze, szczerze śmiejesz każdego piekarsza, gdyż z powodu destrukcyjnej roboty tegoż Zw. skorzystał jedynie Zw. Polski, który liczy członków dwa razy więcej, aniżeli mączny.

Nie chcąc odpowiadać na wszystkie kłamstwa, zamieszczone w tem piśmie, możemy jedynie nadmienić, iż dążeniem naszym jest połączyć w Związku wszystkich robotników, zatrudnionych w przemyśle spożywczym, gdyż zdajemy sobie dokładnie sprawę, iż trwanie stanu rozbitcia w obliczu coraz zuchwalej nacierającej reakcji jest wprost zbro-

nią, dokonywaną na wymęczonym i tak ciele klasy robotniczej.

Co zaś do kłamstw komunistów o aresztowaniu Bogusławskiego zaraz po konferencji, oświadczamy, że było inaczej, a mianowicie, iż został on aresztowany długi czas po konferencji i nie za działalność zawodową.

Oświadczamy publicznie wobec całej klasy pracującej, że z połączeniem odwickamy nie my, lecz Związek mączny, który postawił warunki zmiany statutu, co leży jedynie w kompetencji kongresu, a nie konferencji połączeniowej.

W dniu 14 b. m. jeździła Zarząd Główny Zw. zaw. rob. przemi. spoż. na posiedzenie, na które zaproszony jest Zw. mączny i mamy nadzieję, że ogół piekarski zmusi tych panów do zdjęcia maski i postawienia, jako platformy połączeniowej, interesu klasy pracującej, a nie interesów jednej partii.

St.

Sprawozdanie literackie.

„KSIĄŻKI IGNISA”.

Nakładem Tow. wydawniczego „Ignis” ukazały się pierwsze tomy nowej biblioteki p. t. „Książki Ignisa”. Wydawnictwo to zwrócić ma szereg arcydzieł literatury polskiej i obcej w najlepszych przekładach, przyczem przeznaczeniem jego jest wydanie dzieł klasycznych i dawniejszych, które dotąd z różnych powodów w Polsce mało są znane, oraz dzieł najwybitniejszych autorów współczesnych. W ten sposób „Książki Ignisa” wypełnią będą funkcję wydawniczą, polegającą na uzupełnieniu piśmiennictwa polskiego przez najwybitniejsze utwory literatury świata. Tom drugi „Ks. Ignisa” zawiera nową antologię C. K. Norwida p. t. „Autoportret”, skomentowaną i ułożoną przez Romana Zrebowicza w ten sposób, by dawał syntetyczne pojęcie o całokształcie twórczości wielkiego poety. Tom trzeci „Akeidysseril”, podaje pięć przepięknych nowel Villiers de l'Isle Adama w tłumaczeniu Wacława Rogowicza. Tom czwarty przynosi sławny utwór wielkiego angielskiego pisarza Roberta Ludwika Stevensona p. t. „Klub Samobójców”, w nowym przekładzie Wilema Horzycy. Wreszcie tom piąty zawiera dwie nowele Adolla Dygasińskiego p. t. „Lubędzia woda”, w dwudziestą rocznicę śmierci autora.

Szczególnie w książkach tych zwraca uwagę nieskazitelnego tekstu i dokładności korekty, zjawisko coraz rzadsze. Naogół bowiem wydawcy, zaraabiający dzisiaj wcale nieźle, żałują wydatków na dobrych i sumiennych korektorów, którzy wcale nie rodzą się znowu tak na kamieniu. Dlatego też niechlujstwo pod tym względem szerzy się poprostu namiętnie, nawet wśród wydawnictw wielkich i bogatych firm. Dbałość o język, racjonalność interpretacji i sens graficzny — chlubnie odróżnia zapoczątkowane wydawnictwo „Książki Ignisa” od wszystkich innych polskich wydawnictw. Jest to zasługa przedewszystkiem Alfreda Toma, znakomitego tłumacza Kellera i miłośnika książek, oraz kierownika działu „Książki Ignisa” w firmie tegoż imienia.

Arcydziełem sztuki wydawniczej jest przedewszystkiem pierwszy tomik „Książki Ignisa”, mianowicie Adama Mickiewicza „Pierwszy tom Poezji 1822”. „Książka niniejsza — pisze redaktor „Książki Ignisa” w ankieście — ukazująca się w sto lat po pierwszym wydaniu pierwszego tomiku poezji A. Mickiewicza, jest dokładnie powtórzeniem tekstu wileńskiego druku z r. 1822. Nietylko, że zachowano całkowicie pisownię i interpunkcję pierwotną wraz ze wszelkimi osobliwościami ortografii, wiel-

Z muzyki.

Objektywna i subiektywna wartość w muzyce — a muzyka najmłodsza. — Recital Zbigniewa Drzewieckiego.

Zupełnie słusznie przypomniano u nas niedawno, z powołaniem się na Busoniego, że nie wszystko, co nowe, jest już przez to samo konieczne dobre. Tak, oczywiście. Maksyma ta jest akuratnie tak słuszna, jak stara. Można dodać do niej parę innych, równie dawnych i równie uzasadnionych, na przykład, że w muzyce każdego czasu, jak w każdej sztuce, trzeba szukać treści niezniszczalnej, tej która zachowuje swą wartość poprzez wieki, trzeba odróżnić formę i środek wyrażania się — od najgłębszej treści utworu; że i jedno i drugie może należeć do kategorii wartości niezniszczalnych.

Nie ulega żadnej kwestji że muzykę najnowszą, tę zwłaszcza, która korzeniami swymi tkwi w Rosji i Francji, wolno mierzyć temi samymi zawsze ważnymi zasadami. Ale w zapale dyskusji zapomina się o tem, że tu wcale nie zasady są sporne, lecz ich stosowanie; nawet najobiektywniejsze elementy wartości mierzy się ostatecznie — swem własnym subiektywnym okiem. I wcale nie może być inaczej. I o ten szkopuł rozbija się zawsze wszelka pretensja do obiektywizmu w sztuce i w muzyce, wszelka tak zw. obiektywna teoria sztuki. Jedynym do pewnego stopnia obiektywnym sprawdzianem, a więc sprawdzianem wartości do pewnego stopnia obiektywnej, jest czas, historia. Można to określić jeszcze inaczej: rozległość w cza-

sie i w społecznej przestrzeni, — i głębokość wpływu pewnej określonej sztuki (muzyki). Ale i w stosunku do muzyki, mierzonej taką miarą, nie przestaje tworzyć się sąd określonego człowieka, sąd który jest zawsze wyrazem reagowania jego własnej, indywidualnej uczuciowości, psychiki — na taką lub inną muzykę. Wartość obiektywna, historyczna, w miarę jak się tworzy z biegiem czasu, stygnie, niejako, podobna do lawy wulkanicznej, ustalając się — chłodnie i pociągając za sobą oziebieńnię się stosunku żywego, bezpośredniego, jaki zawsze łączy z muzyką słuchacza — współczesnego; po długim, długim czasie — nawet kruszeje i przemienia się w urodzajny humus (ziemię), dostarczający żywności.

Tu widać, jak wybitnie subiektywną sztuką jest właśnie muzyka. Palestrina, Bach, Mozart, Beethoven, Chopin, Cezar Franck, Debussy — to są dziś niewątpliwie synonimy wartości obiektywnych w sensie, sprecyzowanym wyżej. Mimo to jest dziś wielu muzyków — Szymanowski i jego pryzjaciela nie stanowią bynajmniej odosobnionego wyjątku — dla których muzyka jednego lub drugiego z wymienionych bezspornych jej potentatów jest obojętna, może nawet nieznośna; jest właśnie w tej chwili, a może była przez pewien czas, może będzie kiedyś — struga, sływająca po nich jak po nieważliwej ścianie, zależnie od usposobienia, od ich stroju psychicznego w pewnej chwili lub w pewnym okresie ich indywidualnego rozwoju. I jest niesprawiedliwością odsadzać tak reagujących muzyków od czci i wiary. Jest to zasadnicze niezrozumienie ani istoty uczuciowości

ludzkiej jako najgłębszego czynnika ludzkiej psychiki, ani — co najbardziej znamienne — istoty muzyki. Obie te rzeczy są zresztą z sobą jaknajściślej powiązane; zagadka obu jest właściwie zagadką — jedną, i rozwiązana zostanie napewno naraz, jednocześnie. Co się zaś tyczy owej względności i subiektywności sądu muzycznego, — prawda ta jest ważną w odniesieniu do obu — że się tak wyrażę — frontów. Ze dla jednych muzyka przedimpressionistyczna stała się obojętną lub nawet przykryką, jest akuratnie tak samo zrozumiałe, jak że inni w podobnie negatywny sposób reagują na muzykę najmłodsza.

Jest jeszcze inne oblicze tej samej sprawy. Subiektywne reagowanie na określoną muzykę wpływa z określonej momentem historycznym psychiki jednostki, i — jak człowiek wogóle — jest wykładnikiem tego momentu. Sympatje i antypatje muzyczne płyną po wierzchu fali dziejowej i z nią razem mijają, tak samo, zresztą, jak każda prawda, jak każda wartość; określają je, dają im fizjonomję czynniki, głab tej fali wiorający w ruch. Ze i najmłodsza muzyka straci z czasem swój rumieniec żywy, swoją świeżość i siłę oddziaływania, — cóż w gruncie rzeczy w tem dziwno lub nowego?

Ale chodzi tutaj jeszcze o inny, społeczniejszy powód podawanej w wątpliwość trwałości tej muzyki.

Jest pewne, że najbardziej charakterystyczna jej cecha, jej właściwością naidonioslejsza — jest obrzywie, wszechstronne rozwinięcie barwy, koloru, brzmienia, — z pewnym spostonowaniem melodji, pierwiastku konstrukcyjnego, a co za

tem idzie — formy. Jest to zresztą tylko konsekwentne rozwinięcie tendencji, tkwiących już w muzyce programowej drugiej połowy w. XIX. Jest to więc uwypuklenie się w utworze muzycznym — nastroju; nastrój, impresja staje się głównym, bezpośrednim efektem utworu (Debussy i wszyscy ostatni znani nam debussyści, np. Poulenc, Milhaud, Tansman). Ale nastrojowość jest właśnie czemś najbardziej subiektywnym w sztuce, a więc czemś najbardziej względem, nieobliczalnym, zależnym od indywidualnego uczuciowego rezonansu w słuchaczu. Dlatego nie można odmówić słuszności twierdzeniu, że najmłodsza muzyka posiada szczególnie mało zadatków trwałości, że może się przejeść i t. p. Mówię to, jakkolwiek ja sam na tę muzykę reaguję silnie, lubię ją, sprawia mi ona najczęściej intensywną przyjemność.

Tu napiera się o rozwiązanie jeszcze jedno zagadnienie.

Czy wzbogacenie brzmienia, wzbogacenie palety instrumentalnej, bogactwo i barwność rytmiki — nie jest przypadkiem tylko wzbogaceniem środków ekspresji, a nie wzbogaceniem treści? *)

Na pytanie to można odpowiedzieć inem: gdzie pociągnąć granicę pomiędzy

*) Zagadnienie wartości w muzyce, a w niem także sprawa pierwszego i drugiego rzędu elementów w muzyce („formotwórczych” i „włóczych”) — jest przedmiotem ciekawego studjum p. dr. Bronisławy Wólcikówny (w „Szkicach muzykologicznych” — Nakł. Gebethnera i Wolffa 1923). Autorka stoi na stanowisku diametralnie przeciwnym, aniżeli moje i, moim zdaniem, nie wyczerpuje kwestii.

ce przez swą niekonsekwencję charakterystycznej, lecz nadto postarano się o możliwie najpodobniejszy wygląd graficzny co do wielkości i rodzajów czcionek, oraz układu strof i tytułów. Nie trudno sobie wyobrazić, ile mozolnej a żarliwej pracy musiał w tę książeczkę włożyć nie żujący pracy redaktor. Jak zaś dokładnie, troskliwie, z jaką benedyktyńską cierpliwością wydawca pracował razem z zecerem, tego dowodzi przyznanie się do grzechu w następujących słowach wspomnianego aneksu: „Ponieważ, niestety, zauważono brak kilku kropki: w tytule książki, w dedykacji i po nagłówku Przemowa”. Zaisie takie skrupuły mogą się wydać większości naszych wydawców przesadne. Nam wydają się b. szanowne i godne naśladowania. Oby wydawcy polscy tę skrupulatność wzięli sobie za wzór. Precyzyjność wszelkiej pracy jest podstawą kultury.

Kronika parlamentarna.

W związku z powrotem do Warszawy marsz. Rataja dowiadujemy się, że pierwsze po ferjach świątecznych posiedzenie Sejmu odbędzie się dopiero 16 b. m.

Kronika polityczna

NARADY POLITYCZNE W ZAKOPANEM.

A. W. donosi z Zakopanego: W czasie swego pobytu w Zakopanem prezes ministrów generał Sikorski odbył szereg konferencji z marszałkiem Ratajem, posłami: Witosem, Seydą i Thuguttem, oraz wojewodą Gafekim. Konferencje te stoją w związku ze sprawą utworzenia większości w Sejmie dla programu rządowego.

6 b. m. premier Sikorski wraz z marszałkiem Ratajem wyjechali do Warszawy.

Marsz. Rataj i gen. Sikorski wczoraj przybyli do Warszawy.

W SPRAWIE WYWOZU.

Informacje czynników miarodajnych zaprzeczają pogłoskom o rzekomej udzieleniu przez rząd pozwolenia na wywóz 40.000 wagonów zboża. Przeciwnie, należy stwierdzić z całą stanowczością, że obecnie pozwolenia na wywóz środków żywności są zupełnie udzielane. Ustaleniem polityki wywozowej, uwzględniającej przede wszystkim interes ludności zamieszkałej w granicach państwa, zajmie się w najbliższym czasie Rada Ministrów. (A. W.)

Telegramy.

Więści z Lozanny.

WYODREBNIENIE SPRAWY MOSSULU.

Lozanna, 6 stycznia. (PAT). — Według informacji Agencji Havasa, w razie niedojścia do porozumienia pomiędzy Anglią a Turcją w sprawie Mossulu, sprawa ta miałaby być wyłączona z ram obecnego traktatu i odłożona do późniejszego odręb-

nego traktowania. Delegat francuski Barrère dziś wieczorem uda się do Paryża w celu naradzenia się z premierem.

ROZSTRZYGAJĄCE PROPOZYCJE.

Lozanna, 6 stycznia. (PAT). — Na dzisiejszym posiedzeniu szefów delegacji koalicyjnych postanowiono wręczyć Turkom jeszcze przed 12-tym stycznia projekt układu pokojowego. Równocześnie ustalono ostatecznie wspólny projekt w kwestii kapitulacji, którą to kwestję umieszczono na porządku dziennym następnego posiedzenia plenarnego konferencji. Turcy na tem posiedzeniu mają udzielić ostatecznej odpowiedzi. W kołach delegacji sprzymierzonych liczą się z tem, że konferencja zakończy się około 25 stycznia. Barrère odjechał dziś do Paryża; powrót jego oczekiwany jest we wtorek.

OSKARŻENIA TURECKIE.

Lozanna, 7 stycznia. (PAT). — Na posiedzeniu podkomisji dla spraw mniejszości w czasie dyskusji nad utworzeniem siedziby narodowej dla armenów Riza Naur zarzucił wielkim mocarstwom zachodnim, że zachęcały mniejszości narodowe w Turcji do wstąpienia przeciwko rządowi tureckiemu. Po złożeniu tego oskarżenia Riza Naur opuścił posiedzenie.

Sowiety w załotach do Francji.

Paryż, 7 stycznia. (PAT). — „Le Matin” donosi, iż rząd sowiecki zwrócił się do Poincarégo z prośbą o wysłanie do Rosji wojskowej misji z Joffrem na czele, która by miała dokonać reorganizacji armii czerwonej. Poincaré odrzucił powyższą propozycję.

Okupacja Nadrenji.

Berlin, 7 stycznia. (A. W.). — Biuro Reutersa donosi z Waszyngtonu, że na posiedzeniu Senatu w dn. 6 b. m. przyjęto rezolucję senatora Reeda'sa, domagającą się wycofania wojsk amerykańskich z Nadrenji.

Nowy wkł.

Moskwa, 6 stycznia. (A. W.). — W czwartym dniu stycznia odbyło się pierwsze posiedzenie nowo wybranego prezydium W. C. I. K. pod przewodnictwem Kalinina. W skład t. zw. małego prezydium weszli: Kalinin, Enukidze, Awanesow, Kurkij, Smidowicz, Sapronow, Smirnow, Beloborodok i Litwinow.

Po zamachu w Pradze.

Praga, 6 stycznia. (PAT). — Redakcje pism niemieckich, wychodzących w Pradze, jakoteż redakcje niektórych dzienników czeskich strzeżone są przez policję. Wczoraj w całym mieście odbywały się zgromadzenia, na których uchwalano rezolucje, potępiające zamach na ministra Raszina.

SPRAWCA ZAMACHU.

Praga, 6 stycznia. (PAT). — Według oficjalnego komunikatu, sprawca zamachu

dzi nim a plejadą francuskich i rosyjskich impresjonistów ostatniej doby. Różnica — na korzyść Szymanowskiego. Jeśli bowiem impresjonizm, jak wyżej starałem się uzasadnić, posiada pewne specyficzne pierwiastki nietrwałości, — to o muzyce Szymanowskiego tego powiedzieć nie można. Rzecz inna, że właśnie ta myślowa treść, w niej tkwiąca, — czyni ją tak bardzo nieprzystępną, nieczrozumiałą. O logice muzyki nie można bowiem powiedzieć tego samego, co o logice formalnej myślenia ludzkiego: mianowicie, że jest tylko jedna; Szymanowski jest właśnie dowodem, że zupełnie oryginalny twórca może z logiką aż do niego obowiązującą — zerwać, a stworzyć sobie własną. Jeśli się z nią w społeczeństwie osti — to przez to samo zdobyć sobie wartość obiektywną.

Te refleksje nasunęły mi się podczas ostatniego recitalu *Zbigniewa Drzewieckiego* w Konserwatorium, który to recital w całości poświęcony był muzyce najmłodszej. Artysta był tym razem usposobiony świetnie; jego to własne interpretacja sonaty 3-ej Szymanowskiego była dla mnie do pewnego stopnia rewelacją; przedziwna, subtelna a kunsztowna treść tego dzieła, odświeżała się powoli, jakby artysta delikatnie odchylił z niej rabeł tajemnicy. Na tej samej wyżynie stało wykonanie i reszty pięknego, konsekwentnie zestawionego programu. Preludja Tansmana i Debussy'ego „Miroirs” Drzewieckiego mienily się najsłodszyimi ciepłymi barwami. Był to jeden z koncertów, których się nie zapomina. J. R.

Soupal, urodzony w 1903 r., podczas przesłuchiwania w dyrekcji policji oświadczył, że we wrześniu r. ub. wystąpił z partii komunistycznej i obecnie jest anarchista-komunistą.

Chienka filantropia.

W domu przy ul. Chłodnej, należącym do Tow. Akc. „Planta”, zajmowała od szeregu lat mieszkanie, składające się z izdebki z kuchnią, rodzina p. Oronia, pracownika „Planty”. Czynność Oronia polegała na tem, że jeździł po wsiach, skupując od chłopów ziolo lecznicze, które Tow. „Planta” następnie sprzedawało aptekarzom, oczywiście po aptekarskich cenach.

Niedawno temu zarząd „Planty”, snadź uważając, że akcjonariusze otrzymują zbyt niską, jak na te ciężkie czasy dywidendę, postanowił wprowadzić oszczędności w wydatkach. Zbyteczne dodawać, że ofiarą „oszczędnościowej polityki” w „Plancie” przedewszystkiem padli pracownicy. Zredukowano personel i w liczbie wydalonych znalazł się ojciec rodziny Oroniów. Gdybyż na tem się skończył! Zarząd zażądał od Oronia opuszczenia wraz z rodziną zajmowanego lokalu. Dla Oronia, który był tylko pracownikiem a nie dyrektorem „Planty” i nie posiada niezbędnych na zakup mieszkania milionów, sprawa opuszczenia mieszkania nie przedstawiała się tak prosto, jak dla pp. Janusza i Manduka, stanowiących zarząd „Planty”. Tragedia nieśczęsnej rodziny spotęgowała się, gdy p. Oron ze zmartwienia i zgrzyoty rozchorował się Ale i to nie wzruszyło pp. Janusza i Manduka. Zaskarżyli Oronia do sądu i uzyskali eksmisję. W ubiegłą sobotę, na zakończenie starego roku komornik wyrzucił małżonków Oroniów z dwójgiem drobnych dzieci na dwór. Gdyby jacyś poczciwi ludzie z sąsiedztwa nie przygarnęli wyeksmisowanej rodziny Oroniowie napewno już noc sylwestrową spędziliby pod gołem niebem. Kiedy ich b. szczerwie zapewne przy muzyce i szampanie dobrze się bawili

Najznamieniejsem wszakże w tem wszystkim to okoliczność, że pp. Janusz i Manduk, są znanymi w stolicy działaczami społecznymi i „filantropami”.

Pan Janusz był do niedawna prezesem T-wa „Ratujcie dzieci” (o, ironja!) oraz kazał się kolo pomocy rezerwanom.

Pan Wacław Manduk, aptekarz jest radnym m. st. Warszawy i (znowu — o ironjo!) członkiem komisji zdrowia publicznego.

Bez względu na postępowanie obu „filantropów” w tem jaskrawszym staje światło jeśli dodamy, że opróżnione po Oraniach mieszkanie przez nikogo dotychczas zajęte nie jest.

Robotnicy Ponierajcie

swoje pismo codzienne.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Ogólne zebranie członków P. P. S. dzielnicy Praskiej. Komitet dzielnicy praskiej wzywa wszystkich towarzyszy członków na ogólne zebranie, które odbędzie się d. 8 stycznia o g. 7 wiecz. Ze względu na ważność (wybory do Kasy chorych) obecność członków konieczna.

Warszawski Wydział kobiecy przy P. P. S.

We wtorek, dn. 9 b. m. o godz. 9 wiecz. w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie komitetu warszawskiego Wydziału kobiecego wraz z sekcjami: społeczną, polityczną i kult.-oświatową, ewentualnie z klubami kobiet pracujących.

Towarzyski proszone są o liczne przybycie.

Dzielnica Wola - Czyste. W poniedziałek dn. 8 b. m. o godz. 6 wiecz., w lokalu dzielnicy, Wolska 44 odbędzie się: posiedzenie komitetu dzielnicowego, oraz o godz. 7 wiecz., ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Praska. W poniedziałek dn. 8 b. m., o godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powązkowska. W poniedziałek dn. 8 b. m., o godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16 odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Tramwajowa org. P. P. S. W poniedziałek dn. 8 b. m., o godz. 7 wiecz., w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6 odbędzie się posiedzenie komitetu

Dzielnica Powiśle. We wtorek, dn. 9 b. m., o godz. 7 wiecz., w lokalu przy ul. Solec 103, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Kolo szewców i hamaszników P. P. S. We wtorek dn. 9 b. m., o godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy Śródmiejskiej, Al. Jerozolimskie 6 odbędzie się zebranie Kola.

Kolo krawców P. P. S. We wtorek dn. 9 b. m., o godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy Śródmiejskiej, Al. Jerozolimskie 6 odbędzie się zebranie Kola.

Kolo młodzieży „Praca.” We wtorek dn. 9 b. m., o godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy powązkowskiej, Okopowa 30 m. 16 odbędzie się zebranie Kola.

Ruch zawodowy.

Bączność, piekarze! Dnia 7 b. m. o godz. 10 r. w lokalu Metalowców (Leszno 53) odbędzie się walne zebranie piekarzy 1-go oddziału Zw. Rob. Przemysłu Spożywczego.

Centralna Sekcja Wozomistrzów Z. Z. K. zawiadamia wszystkich wozomistrzów dyrekcji poznańskiej, że d. 28 stycznia o godz. 2 po poł. odbędzie się zjazd wozomistrzów dyrekcji poznańskiej w Poznaniu, ul. Głogowska 111 (lokal Z. Z. K.). Porządek dzienny zjazdu następujący: 1. Sprawy organizacyjne. 2. Sprawy ekonomiczne. 3. Utworzenie sekcji dyrekcyjnej wozomistrzów. 4. Wolne wnioski.

Ruch kult.-oświatowy.

Kolo Spiewackie Metalowców. Przy Związku Rob. Przem. Metalowego organizuje się Kolo Spiewackie; zapisywać się na członków można we wtorek i piątek od godz. 7 wieczorem w lokalu Związku Met., Leszno 53.

Cyrk Dzień 8 wieczór:

Nowy program styczniowy 12 nowych atrakcji 12 dalsze w typy **GEORGE-BEFFORD** z tajemnicą zagwozdownej skrzyni. Nowość **Przeoglad mod** na żywych modelach. Prof. **W. z York** ze swymi pupilami. **Franklin Stausard** 2-eh Junglas, 3 Petras, J-an i Bert Pauls i Florian, Nino Szczygoly w programach.

!!Na raty!!

Najdogodniejsze warunki wykupne

Okrycia damskie, ubiory męskie Nowolipie 30 m. 8, w bramie II piętro

Ubiory Męskie

z materiałów krajowych i zagranicznych, przednich gatunków

POLECA W NAJWIĘKSZYM WYBORZE

Wytwórnia D/H

S. Anuszewicz

DLUGA 50 (Pasaż Simonsa) Sklep 50

5-to Krzyzka II.

Przyjmuje się obstalunki.

Specjalny dzial wojskowy.

CENY KONKURENCYJNE.

URZĘDNIKOM PAŃSTWOWYM I KOMUNALNYM

robotnikom wszystkich fabryk

RAJEMY

NA RATY

(po cenach konkurencyjnych)

Ubiory męskie

PIERWSZORZEDNE TOWARY I DODATKI SOLIDNE WYKOŃCZENIE.

Gotowe. Na 2 mówienia.

Długa 50, sklep 45.

Kronika.

Zgon gen. Zygałowicza. Dnia 7 stycznia r. b. o godz. 6 rano zmarł w Toruniu na udar serca dowódca okręgu korpusu VIII, generał Gustaw Zyga-

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 1°, najniższa 0.1°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pochmurno, drobne opady lub mgła, temperatura w pobliżu zera, słabe wiatry południowo-zachodnie i zachodnie, na południu kraju miejscami wygodzenie się.

Poszukiwania. Ktoś miał jakieś wiadomości o byłej samilarjusze W. P. Wendzie Izbeckiej, przesyłony jest o zawiadomienie Sekcji Informacyjnej Polskiego Czerw.ego Krzyża w Warszawie, ul. Mazowiecka nr. 9.

Z komunikacji kolejowej. Dyrekcja kolei państwowej podaje do wiadomości, że poczynając od dnia 15 stycznia rb. pociąg osobowy Nr. 1611, odchodzący z dworca Wschodniego w Warszawie o g. 22 m. 40. zatrzymywac się będzie 1 minutę na st. Rembertów.

Polski Czerwony Krzyż z pomocą senatorom i posiom, Praga i przyjeździe z pomocą senatorom i posiom w rozwiązaniu dejących się im we wszelki trudności mieszkaniowych, Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża ściszył swoje Biuro, oddając na cel powyższy czele Isze piętro, z lokalu zajmowanego w Hotelu „Prestonia” (Zielna 17) oraz przychylając się do podania Biura Sejmowego wy-

pożyczył posłom i senatorom 25 łówek z komple-
tami pościeli i bielizny pościelowej.

Muzeum Narodowe. Muzeum otwarte od godz.
11 do 3 po poł.: w wtorki i piątki — malarstwo
polskie, w środy i soboty — sztuka zdobnicza, w
czwartki — malarstwo obce. W poniedziałki mu-
zeum zamknięte. W niedzielę muzeum otwarte
kolejno działkami: Malarstwo polskie: 21 stycznia,
11 lutego, 4 i 25 marca i 22 kwietnia. Malarstwo
obce: 14 stycznia, 4 i 25 lutego, 18 marca i 15
kwietnia. Sztuka zdobnicza, 7 i 28 stycznia, 18 lu-
tego, 11 marca, 8 i 29 kwietnia.

Muzeum Wojska. Muzeum mieszczące się w
głazach Muzeum Narodowego (Podwale 15 parter)
otwarte jest codziennie dla publiczności z wyjąt-
kiem poniedziałków w godzinach od 11 rano do 3
po południu.

Podrojenie cen wina i lemoniady. Z powodu
podwyższenia surowca, jak również wzrostu kosztów
sił roboczych i opału w dniu 1 b. m.
pewno wzrosło o 50%. Z tych samych powodów
pewno wzrosły wyrobki, wyjątkowo lemoniada, pod-
wyższyły cenę tego artykułu o 100 proc.

Zmiana adresu. Biuro powiatowej komendy u-
bezpieczeństwa (Warszawa miasto III) z dniem 28 gru-
dnia 1922 r. przeniesione zostało na Pragę, ul. Ja-
ciełowska 31, dokąd należy zgłaszać się w spra-
wach wojskowych.

Podrojenie telefonów o 100 proc. Na I-szy
kwartał 1923 r. zarząd telefonów warszawskich
podwyższył opłaty abonamentowe o 100 proc., a
stanowicie: I kategoria — 90.000 mk. — dla mies-
kańców prywatnych, II — 150 tys. mk. — dla biur,
kantyn i t. p.; III — 300.000 mk. dla banków, ho-
teli, restauracji cukierki i t. p. Za aparat dodatko-
wo kwartalnie mk. 50.000. Opłatę jednorazową przy
zamówieniu nowego aparatu telefonicznego również
podwyższono o 100 proc., czyli do 300.000 mk.

Zjazd nauczycielstwa teatralnego. Staraniem
Naczelnej Rady Artystycznej Związku Artystów
Scen Polskich, odbędzie się w dniach 9, 10 i 11
stycznia 1923 r. I-szy zjazd nauczycielstwa teatral-
nego, na który referaty zgłosił: M. Limanowski, L.
Szyler, St. Wysocka, J. Osterwa, A. Zelwerowicz
i inni. Po każdym z 12-tych referatów odbędzie się
dyskusja. Początek obrad d. 9 b. m. o g. 10 rano
w lokalu Związku Artystów Scen Polskich. Wstęp
tylko za zaproszeniami, które uprzednio rozesłano.

Działalność Pogotowia Ratunkowego w r. ub.
Według statystyki, prowadzonej przez Pogotowie
Ratunkowe (Towarzystwo Doraźnej Pomocy Lekar-
skiej) wzywane było ono w 1922 r. do 12.047 wy-
padków, czyli 33 razy dziennie. W 1921 r. Pogotowie
udzieliło pomocy tylko w 9.995 wypadkach,
czyli przeciętnie 27 razy dziennie. Od początku
założenia tej nadzwyczajnej pożytecznej instytucji,
t. j. od 22 lipca 1897 r. Pogotowie wzywane było
do 272.208 wypadków. Z powyższego wynika, że z
każdym rokiem działalność Pogotowia zwiększa
się. Społeczeństwo, a szczególnie mieszkańcy sto-
licy, winni przychodzić z pomocą finansową tej
niezbędnej instytucji. Magistrat za rok ub. dał To-
warzystwu zapomogi tylko 7.700.000 mk. państwo
za t. j. ministerjum zdrowia publicznego tylko
milijon marek. Zapomogi te są kroplą w morzu dla
Pogotowia, jeśli się weźmie pod uwagę, że w gru-
dnia r. ub. Pogotowie wydało z góra 12 milj. mk.

Samobójstwa w roku ubiegłym. Według staty-
styki raportów policyjnych i Pogotowia, w roku u-
biegłym odebrało sobie życie 212 osób (92 kobiety
i 120 mężczyzn). W porównaniu z r. 1921-ym ilość
samobójstw zwiększyła się w roku ubiegłym o 22.
Najwięcej bo 73 osoby pozabawiło się życia za po-
mocą trucizny; zastrzeliło się 61 osoba, powiesiło się
31 osoba, wyskoczyło oknem 24 osoby, utopiło się
10 osób, zatrąciło się gazem 4 osoby, poderżnęło
sobie gardła 4 osoby, rzuciło się pod pociąg 4 osoby
i wreszcie jedna osoba zaczęła.

WYPADKI.

Wypadki w grudniu. Według raportów poli-
cyjnych i Pogotowia Ratunkowego w ubiegłym
miesiącu odebrało sobie życie 11 osób (9 mężczyzn
i 2 kobiety). Najwięcej bo 5 mężczyzn pozabawiło
się życia z pomocą broni palnej, otruło się 4 osoby
(3 mężczyzn i kobieta), wreszcie wyskoczyła o-
knem kobieta i powiesił się mężczyzna. Morderstw
i zabójstw było w grudniu 10. Pod kołami pociąg-
ów poniosło śmierć 6 osób. Samochody przeje-
chały 3 osoby, przyczem jedna osoba poniosła
śmierć na miejscu. Pożarów w grudniu było 52,
uszkodziło 5 fałszywych alarmów.

Tragiczna śmierć ojca i dwóch synów. Pod po-
ciąg osobowy Nr. 202, idący w stronę Warszawy,
naprzeciwko składu opałowego Nr. 1, w pobliżu
przejazdu przy ul. Towarowej dostali się: nadkon-
duktor stacji głównej towarowej, 48-letni Antoni
Staniewski (Sienna Nr. 91) i dwaj synowie jego,
14-letni Zygmunt i 12-letni Edward. Staniewski z
pierwszym synem ponieśli śmierć na miejscu. Dru-
giego syna ze zgniecioną klatką piersiową i zmia-
żdżoną kością czołową Pogotowie przewiozło do
szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie również zmarł.
Staniewski z synami wracali z dworca głównego,
gdzie zapisał się na listę obecności.

Strzely i odbicie aresztanta. Z aresztu przy
centralnych składach samochodowych przy ul. Sta-
łowej Nr. 62 zbiegł żołnierz, Antoni Ambroziowicz,
oskarżony o dezercję i przywłaszczenie rzeczy
skarbowych i po ucieczce ukrywał się w domu
Nr. 43 przy ul. Wileńskiej.

Wczoraj Edward Grin, szeregowiec z tychże
składów, z polecenia dowódcy udał się do tego do-
mu, celem aresztowania Ambroziowicza. Gdy Grin
wychodził z aresztowanym na ulicę, został otoczony
przez kilku kolegów Ambroziowicza, którzy
rzucili się na Grina i usiłovali odbić aresztowa-
nego, wobec czego Grin dał trzy strzały w górę.
Skorzystawszy z zamieszania, wywołanego strzala-
mi, Ambroziowicz cofnął się z powrotem do podwór-
za i zbiegł prawdopodobnie przez parkany. Na od-
głos strzałów nadbiegł posterunkowi 14-go komi-
sarjatu, lecz mimo usilnych poszukiwań na ślad
zbiega nie natrafili.

Poscig, strzaly i ujecie zlodzieja. Posterunko-
wy 5-go komisariatu, Krysiak, nocą wczorajszej za-
trzymał na rogu ul. Okopowej i Gęsiej jakiegoś
mężczyznę, niosącego na plecach małowany worek.
W drodze do 5-go komisariatu prowadzony
rzucił worek pod nogi posterunkowemu i zaczął u-
ciekać ul. Gęsią w stronę ul. Okopowej, a nastę-
pie przez plac „Nędzy” i ul. Karolkową do ul.
Żytniej. Na trzykrotne wezwanie posterunkowego
„stój”, uciekający nie zatrzymał się, lecz biegł da-
lej. Wobec tego posterunkowy dał pięć strzałów z
rewolweru za uciekającym, poczem zatrzymał go
na ul. Żytniej i odprowadził do komisariatu. Ujęty
podał się za Walentego Markowskiego (Płocka 65).
Worek zawierający artykuły spożywcze i chustkę,
pochodzącą prawdopodobnie z kradzieży przynie-
siono do komisariatu.

Kradzież futer za 20 milionów. Z pomocą do-
branego klucza dostali się złodzieje do składu fu-
ter Borysa Zulberkweita przy ul. Nałewki Nr. 32,
skąd skradli 30 sztuk skórek wilczych farbowa-
nych, 60 małych, 200 skunksowych i 120 oposów a-
merykańskich. Poszkodowany oblicza straty na 20
milionów mk.

Wypadki tramwajowe. Na ul. Chłodnej przed
domem Nr. 35 wpadł pod elektrowóz linii Nr. 11
mężczyzna, mający około 55 lat, który, dostawszy
się w poprzek wagonu, poniósł śmierć na miejscu.
Ubrany był w szarą kurtkę, spodnie wojskowe i o-
buwki na drewnianych podszewkach. Zwłoki prze-
wieziono do prosektorjum.

— Na ul. Wolskiej przed domem Nr. 40 wypadł
z tramwaju i dostawczy się pod koła, doznał zmi-
ażdenia prawego podudzia 49-letni Feliks Zimak,
woźnica (Gostyńska Nr. 59). Pogotowie przewiozło
poszwankowanego w stanie ciężkim do szpitala
Dzieciątka Jezus.

Teatr i muzyka.

WODEWIL DLA DZIECI.

Publiczność poranków w Wodewilu ma wiele
wad, nad których usunięciem pracują tatusiowie,
mamusi, no i nauczyciele. Ale posiada jedną bar-
dzo ważną zaletę. Kładzie się wcześniej spać.

Tę piękną zaletę swojej publiczności oceniła
niezwykle dyryktorka poranków w Wodewilu w pra-
gą dać naszym Milusińskim, wzię do „pożegnania
starego roku, urządziła im noc sylwestrową w sa-
mo... podwórku.

Stary rok w osobie p. Małkowskiego zbytnio
się nie upierał i o ciele 12 godzin wcześniej niż na-
leżało pojechał się z rodziną w Wodewilu zebrałą
działwą. Za jego przykładem poszedł i Rok Nowy
w osobie tegoż p. Małkowskiego i o ciele 12 godzin
wcześniej niż należało powitał warszawską dzia-
łwę, która przecież musi być wcześniej spać.

A że to południowa Noc Sylwestrową uswie-
tnił swym udziałem p. Biedka i p. Rapacki, a że
tam zanocono się od śmiechu, kiedy Mariusz Ma-
rzyński opowiadał bajki, a że śpiewała jeszcze i
p. Maria Mokrzycka i wdzięcznie a rytmicznie tań-
czyły uczennice p. T. Wysockiej, a zakończyła po-
rannek scena choreograficzno-komedia w wykonaniu
pp. Pawliszowej, Klumka i Parucela, więc
dzieci jednogłośnie orzekły, że Nowy Rok ładnie
i wesoło dla nich się zaczął i rozchodzili się do
domów, unosząc miłe wrażenia i wdzięczność dla
pp. B. Iwanowiczkiego i B. Lechowiczkiego za zorga-
nizowanie widowisk, za utrzymywanie ich na wo-
skalni poziomie artystycznych i za wszystko, co wi-
dziali i słyszeli. B.

- Teatr Wielki.** Dziś „Demon” z T. Ordą.
- Teatr Rozmaitości.** Dziś „Popas Króla Jego-
mości”.
- Teatr Reduta.** Dziś „Ponad śnieg”.
- Teatr im. Bogusławskiego.** Dziś „Eros i Psyche”.
- Teatr Polski.** Dziś „Hamlet”.
- Teatr Mały.** Dziś „Zabawa w miłość”.
- Teatr Komedia.** Dziś „Szafir”.
- Teatr Nowości.** Dziś „Bajadera”.
- Teatr Praski.** Dziś „Krakowski żuchw”.

Karnawał dziecięcy w Wodewilu. W niedzielę,
14 stycznia r. b. o godz. 12 w południe w Teatryku
„Bajki”, dzieci znów będą mogły ubawić się świet-
nie na nowym programie bajek ze złotej serji „Kar-
nawału dziecięcego”. W programie oprócz wystę-
pów zespołu tanecznego T. Wysockiej i zespołu
5-cio i 6-cio letnich uczennic Paszke-Folakowej, do-
minować będzie słynna śpiewaczka, jedyna od-
twórczyni opowieści, pieśni i bajeczek dla dzieci p.
St. Argasińska w towarzystwie pp. Balcerkiewi-
czówny, Frenkła, Małkowskiego, Skoniecznego i in.
Bilety sprzedaje kasa Wodewilu codziennie od
10 r. do 3 pp.

Bal na Z. A. S. P. Zwyczajem dorocznym Zwią-
zek Artystów Scen Polskich urządzi w nadchodzą-

cą sobotę bal maskowy w Teatrze Wielkim. Sprze-
daz biletów od 4-ej do 6-ej w kasie teatru im.
Bogusławskiego.

Sport.

ZAWODY NARCIARSKIE W ZAKOPANEM.

Nowy rekord polski.

Dnia 6 b. m. odbyły się w dolinie Jaworzyn-
skiej zawody narciarskie, urządzone przez sekcję
narciarską T-wa Tatrzńskiego. Z pośród seniorów
I klasy nagrody otrzymali: 1-szą Krzeptowski (S.
N. T. T.), druga — Kaliciński (S. N. A. Z., Kraków),
trzecią Rozmus (S. N. T. T.). Z pośród seniorów II
klasy pierwszą nagrodę — Czech (S. N. T. T.), dru-
gą — Daniec. Największy skok poza konkursem
zrobił p. Rozmus (32 i pół metra), wobec czego o-
siągnął rekord polski.

POKWITOWANIA.

Na otary zająć na placu Trzech Krzyży w d. 11/XII.

Jan Grzesiuk, Hajnowka mk. 5500. O. K. R.
PPS, Ciechanów mk. 19400. Kornilowic — Radzy-
mił mk. 10.000. K. Rzechowski, Szczepieszyno
mk. 1000. Michał Płak, Kurów mk. 2200. Wileń-
ska Pomoc Szkolna. Wilno mk. 1000. Kronenberg,
Bydgoszcz, mk. 2000. Flama „Garson Winter”, Su-

lejów mk. 5000. Robotnicy Zw. Drzewnego, Sule-
jów mk. 10.000. Zw. Rob. Stow. Spółdzielczych
„Proletariat” w Krakowie mk. 250.000. Zamiasł
składki na upominek imieninowy dla majora Pa-
kowskiemu porucznik Bolesław Kusziński mk. 10.000.
Stanisław Drzewoski, Bejteller de Lemmel mk.
1700. Leon Weinfeld mk. 10.000. Serwecka mk.
500. Podwysocli mk. 400. Majewski J. mk. 100.
Giedyk Stefan mk. 500. Bystrzycki Michał mk. 500.
Rybski Michał mk. 100. Włodarczyk Jan mk. 100.
Trociński mk. 100. Jastrzębski mk. 100. Rusinow-
ski mk. 300. Maugo mk. 100. Pracownicy firmy
Technograf mk. 53.900. Rodzina K. Czernski mk.
15.000.

Na pomnik prezydenta Narutowicza.

Zamiast powinszowań noworocznych F. W.
Świdorski mk. 5000. Marjan Kędzierski mk. 10.000.
K. Rakowski mk. 5000. Zamiast powinszowań no-
worocznych Jadwiga Głuszczynska mk. 5000. Maciej
mk. 3000. Główna Warszawy P. K. P. na Pele-
wiznie, wydział Kuznia mk. 10.500. J. Rawicki mk.
1000. Landsberg mk. 5000. L. Morawski mk.
10.000. Otrzymane do mojej dyspozycji ku uczce-
niu pamięci zamordowanego Prezydenta Rzeczy-
pospolitej, zamiast podarunku imieninowego od kole-
gów i podoficerów Z. P. major W. P. mk. 80.000.
Bezimienie mk. 5000. M. i E. Fidyńscy mk.
10.000

Dr. med. Lindenszat (z Peter-
sburga) b. chor. wener., skór-
ne i płciowe. Chmielna 35 — 2, tel. 213-24
Do 9 i od 4-7 i pół. Panie 3-4.
Dr. M. Aitfeld b. st. ord. szp. Zielna 12-2, tel.
407-55. Chor. wener. skóry, płcio-
we od g. 10-12 pp. i od 5-8 w.
Panie i dzieci 5-6 w.

Dr. Brams (z Peter-
sburga) b. st. ord. szp., chor. wener., skór-
ne i płciowe. Do godz. 9 1/2 r., od
12-3 i 4-7. Panie i dzieci 3-4.
- Nowy-Swiat 46, m. 18.

Dr. Zofja Kostkowska
chor. wener., skór., analizy krwi
na syfilis. Chłodna № 26, te-
lefon 99-29, od 3-5.



Jeżeli piękna chcesz być
Mydłem Kneippa masz się myć

Nadzwyczajna Okazja!

SUWINE SPÓJNICZE BLUZI	12,000 4,500 6,500	ŻAKIETY KOSZULE damskie KOSZ. E. męsz. załir.	6,000 10,000 10,000
------------------------------	--------------------------	---	---------------------------

oraz wielki wybór **madepolań, metkali, wełny** po
cenach bardzo niskich

B-cia ZANDER, 88 Marszałkowska 88.

Dr. Wileńczyk
Próżna 12, tel. 402-98. Chor.
skórne i wener. Niemoc płciowa.
Przyjm. od 5-8. Panie od 3-4.
W Niedziele od 12-2.

ChOROBY PŁCEN? skutecznie
leczy
„BALSAM THIO-OLAN AGE”
Używa się za poradą lekarza.
Sprzedają apteki. APTEKA
A. Gąseckiego w Warszawie

**PALTA
GARNITURY**
gotowe i na zamówienie za gotówkę i na
RATY

POLECA
Wacław Mieszalski
POLNA 52.
Na składzie wielki wybór materiałów surowych.

UBRUSZENIE OKRĘG.

1) Ubrązki ślubne, złote srebr-
ne, złote pierścion-
ki, zegarki. Daje na raty. Przy-
jmuje reparacje tanio dobrze. Ze-
garmistrz Gutmacher, Smocza 21
róg Dzielnej.

BACZNOŚĆ! Garnitury marynere-
we, żakietowe, futra,
ualla, jesiotki, saki, spodnie, naj-
taniej w Wytówni ubiorów Sipo-
wski i Majewski, Chmielna 49,
front II piętro narożny dom przy
dworcu głównym. Uwaga: sztyw-
na na zamówienia z własnych i
powierzonych materiałów o 50%
taniej.

Lekcje skrzypiec, cytry, gitary,
mandoliny, tysiąc ma-
rek. Nowogrodzka 23-19.

Masywny do szycia
„Kasprzyckiego” Ta-
nio — Hurtowo — Bełalcznie. — Ra-
ty. Warszawa, Marszałkowska 153.

Pończocny, skarpetki, rękawicz-
ki w najlepszych stro-
jach, kolorach. Ceny fab-
ryczne. Góralski i S-ka, Chmiel-
na 56-10, druga brama, parter.

Rutynowana nauczycielka mu-
zyki, udziela lekcji
w domu i na mieście. Marszał-
kowska 31, mieszkania 19.

Wyprzedaz poświęteczna. Suk-
nie eleganckie stro-
je i codzienne. Płuzki, Swetry,
Dżempiry, Palta i siłone i zim-
ne. Futra, Polety, po cenach
konkurencyjnych Br. Unkiewicz.
Hoza 54.